Nr. 74 — Kraków, piątek 31 marca 1911. — Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Groźba paragrafu czternastego.

Rząd chce jak najprędzej pozbyć się parlamentu za wszelką cenę, aby módz sobie samemu wziąć budżet, rekrutów no i uchwalić sobie samemu pożyczkę 76 milionów. Wolę pięciu milionów wyborców odrzuca rząd za pomocą intrygi i przywraca czasy absolutyzmu, podobnie zupełnie, jak Stołypin to uczynił przed czterema dniami w Petersburgu...

Paragraf czternasty przewidzianym został w konstytucyi austryackiej na pewne nie dające się przewidzieć katastrofy, jak np. powódź, pożar, trzęsienie ziemi, przy których mógł rząd — w razie niemożności zwołania parlamentu — nieść pomoc finansową ludności, klęską dotkniętej.

Kiedy kuryalny parlament popadł w tak szaloną walkę narodowościową, że zapomniał o swoich prawach i obowiązkach, wówczas rząd austryacki zrobił z § 14 najwygodniejszy środek do pozbywania się parlamentu. Parlament odsyłano do domu, a rząd sobie sam uchwalał wszystko, czego tylko potrzebował.

Użycie § 14 do osiągnięcia budżetu, rekrutów, pożyczek zabiło w końcu parlament kuryalny, na którego miejsce przyszedł, bo przyjść musiał, parlament powszechnego głosowania.

Parlament ludowy nie dał sobie wydrzeć z rąk swojego prawa; uchwalił ugodę węgierską, budżety, rekrutów, no i zabrał się do pracy ustawodawczej, w której ukończył cały szereg obrad, mających na celu uchwalenie ubezpieczenia społecznego, nowej pragmatyki dla urzędników, reformę ustawy o zgromadzeniach, że tylko wymienimy najgłówniejsze prace.

Nadto w tym parlamencie miano uchwalić dwuletnią służbę wojskową.

Ale rząd bar. Bienertha nietylko nie ułatwiał pracy parlamentowi, lecz robił wszystko, co mogło ten parlament poniżyć i ośmieszyć. Bienerth zaczął przedewszystkiem od późnego zwoływania Izby, potem przy pierwszej okazyi posyłał ją do domu, zamykając sesyę i rzucając w błoto całą pracę komisyj parlamentu.

Około 800 milionów rząd pożyczył, z tego połowę najmniej bez wiedzy i pozwolenia parlamentu. Nadto w tajnej umowie z Izbą panów zaniechał rząd budowy kanałów, co wszystko razem wytworzyło niechęć w Izbie poselskiej, którą Bienerth zażegnywał, ogłaszając się poufnie rządem Niemców, a mając Polaków niestety zawsze na swoje usługi.

Aż to wszystko zostało zaostrzonem przez niezrozumiałe na pierwszy rzut oka postępowanie rządu w sprawie prowizoryum budżetowego. Rząd parł za wszelką cenę do odroczenia Izby, aby potem użyć § 14 i zniesławić zupełnie parlament. — Z tym programem rząd idzie do wyborów.

A pomaga mu w tej robocie Polak, były prezes Koła dr Głąbiński, c. k. minister kolejowy.

Ten ciekawy poseł i parlamentarzysta liczy na poparcie swego — na wszystko gotowego — stronnictwa i na brak opinii publicznej w kraju.

Ale i Bienerth i Głąbiński gotowi się ciężko przeliczyć...

Przed rozwiązaniem parlamentu.

Wiedeń, 30 marca.

Wczoraj był bar. Bienerth na audyencyi u cesarza i przedłożył propozycyę rozwiązania parlamentu. Dzienniki donoszą, że zwłoka w ogłoszeniu rozwiązania leży w tem, że nie zapadła jeszcze decyzya co do terminu nowych wyborów. Dalsza trudność leży w tem, że cesarz chce z ministrem spraw zagranicznych i węgierskim prezydentem ministrów omówić kwestyę reformy ustawy wojskowej, którą rząd węgierski chce teraz mieć załatwioną. Mówiono nawet, że dla uchwalenia tej ustawy parlament ma być na kilka dni zwołany, co jednak okazało się nieprawdą.

W niektórych kołach poselskich opowiadają, że cesarz waha się rozwiązać parlament i że następstwem tego wahania byłaby dymisya gabinetu. Chodzi bowiem pogłoska, że dr Biliński był u cesarza na audyencyi i skłonił go do cofnięcia danego już Bienerthowi pozwolenia na rozwiązanie, wobec czego na razie ogłoszono tylko odroczenie.

O termin nowych wyborów.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu niemieckiej partyi agrarnej rozwinęła się żywa dyskusya nad bliskiem rozwiązaniem Izby. Mowcy przywiązywali największą wagę do tego, by nowe wybory były w krótkim czasie przeprowadzone i by ukonstytuowanie się Izby mogło się odbyć jeszcze przed feryami letniemi.

Niemiecki Związek narodowy zebrał się wczoraj pod przewodnictwem posła Chiarego i obradował nad stanowiskiem wobec ewentualnych nowych wyborów. Wybrano komitet wykonawczy, który ma poczynić przygotowania wyborcze. Prezydyum Związku miało się udać do bar. Bienertha, aby mu zakomunikować stanowisko Związku w sprawie terminu ewentualnych nowych wyborów.

„Korresp. Austria“ donosi, że chrześcijańsko-społeczne zjednoczenie odbyło wczoraj kilkogodzinne obrady i omawiało położenie, stworzone przez odroczenie Izby posłów. Ministrowi handlu Weiskirchnerowi wyrażono pełne zaufanie i postanowiono wydać manifest do wyborców, którego zredagowanie polecono ściślejszemu komitetowi. Klub oświadczył się jednocześnie, aby w razie rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów wyznaczono dla nich możliwie szybki termin.

O rozwiązanie sejmu czeskiego.

Praga. „Union“ potwierdza, że bar. Bienerth powołał hr. Thuna do Wiednia głównie dla naradzenia się z nim, czy sejm czeski ma być rozwiązany; niewiadomo jednak, jakiej rady namiestnik udzielił prezydentowi gabinetu.

List ze Śląska.

V zjazd P. P. S. D. na Śląsku i na kresach morawskich.

Życie partyjne na Śląsku pulsuje zawsze tętnem silnem i szybkiem, lecz dwa dni ostatnich świąt przyniosły nam niebywały nadmiar pracy i wrażeń. Zanim zdążę podać obszerniejsze sprawozdania, ograniczam się do następujących najważniejszych szczegółów.

W sobotę 25 marca zebrali się w pięknie udekorowanej sali „Domu Polskiego“ w Ostrawie Morawskiej delegaci zorganizowanych w Polskiej Partyi socyalno demokratycznej towarzyszów i towarzyszek z całego Śląska i kresów morawskich na doroczny, piąty z rzędu, zjazd czyli konferencyę obwodową. Wkoło długich stołów zasiadło 72 delegatów komitetów miejscowych i powiatowych, oraz członków komitetu obwodowego i organizacyi kobiet, 11 reprezentantów instytucyj partyjnych — między nimi trzech posłów socyalno demokratycznych, delegat P. P. S. zaboru rosyjskiego, delegat towarzyszów niemieckich i inni, oraz 70 przeszło gości.

Z przedłożonych zjazdowi sprawozdań wynika, że ruch partyjny nie osłabł, lecz mimo piętrzących się trudności rozwija się bez ustannie. Członków, opłacających stale podatek partyjny, wykazano tym razem 2016, oprócz tego do organizacyi kobiet należy około 700 towarzyszek. Komitet obwodowy miał dochodów w roku 1910 1150·18 K, wydatków 1067·48 K w funduszu agitacyjnym; w funduszu prasowym wynosił dochód 385·77 K a wydatki 343·33 K; stan funduszu wyborczego wynosił z końcem 1910 roku 1084·12 K. Dochody 10 komitetów powiatowych przewyższają razem sumę 1500 K, zaś dochody komitetów miejscowych są trzy razy większe, tak iż ogólna suma dochodów i wydatków partyjnych, bez funduszów prasowego i wyborczego, wynosi około 7000 K.

Nakład organu partyjnego „Robotnika śląskiego“ wynosił tygodniowo 3300 egzemplarzy, nakład „Głosu kobiet“ 1000 egzemplarzy. Dochody i rozchody organizacyi kobiet i „Głosu kobiet“ wynosiły 2390·85 K. Od Nowego Roku 1911 oddzielono administracyę i fundusze „Głosu kobiet“ od organizacyi.

„Fundusz oświatowy“, utworzony przez P. P. S. D. na popieranie szkolnictwa polskiego na Śląsku wynosi, po pokryciu kosztów administracyjnych, 242·16 K, które przeznaczono na bursę dla uczniów gimnazyum polskiego w Orłowej na ręce „Macierzy szkolnej“.

Po wysłuchaniu referatów na temat: „Przegląd polityczny“, do którego przemawiali posłowie tow. dr Kunicki i tow. Daszyński i „Organizacya i taktyka“, referent tow. Reger, uchwalono szereg wniosków i rezolucyj. Najważniejsze z nich są: jedna, która protestuje przeciwko zamachom ze strony rządu na całość parlamentu; druga, która potępia ruch separatystyczny w organizacyach zawodowych i trzecia, która nawołuje do karności partyjnej i przestrzegania czystości zasad socyalistycznych. Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw i wybraniu nowego Komitetu obwodowego zamknięto zjazd okrzykami na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi oraz odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Zjazd rozpoczął swe obrady o godz. 11 przed południem i trwał do godz. 6 wieczór z 1½ godzinną przerwą na obiad.

Wiec ludowy polski w Ostrawie.

Rano o godz. 10 odbył się w ogrodzie „Pod lipą“ wiec ludowy, na który przybyło 3—4000 osób. Do porządku dziennego „Lud polski w Ostrawskiem a socyalizm“ przemawiali tow. dr Kunicki i Daszyński. W słowach gorących a ostrych protestowali oni przeciwko wynaradawiającej polityce burżuazyi niemieckiej i czeskiej wobec proletaryatu polskiego. Tylko socyalizm potrafi tamę położyć temu barbarzyństwu kiedyś w przyszłości, ale i teraz już tylko uświadomiony i zorganizowany pod czerwonym sztandarem robotnik polski może być bojownikiem za polityczne, gospodarcze i kulturalne oraz narodowe prawa ludu polskiego. Jeżeli potrafimy zorganizować i uświadomić masy proletaryatu polskiego, to możemy być spokojni o przyszłość naszego narodu. Tu, gdzie jesteśmy, gdzie pracujemy i bogactwa dla drugich stwarzamy, chcemy mieć pełnię praw i prawa te zdobędziemy z wolą lub wbrew woli naszych ciemiężycieli i wrogów. Tak mówili nasi posłowie a niemilknące oklaski i głośne potakiwania były odpowiedzią na te słowa.

Konferencya rewirowa „Unii górników“ w Orłowej.

W nowo zbudowanej sali „Domu robotniczego“ w Orłowej obradowała w niedzielę

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

34)

— Kto strielał? Kto strielajet? — zapytało kilka naraz niespokojnych głosów.

— W sad, za zabor! — zakomenderował piskliwie oficer — dawaj liestnicu, skorej!

Stadnicki porwał się z ziemi i pędem pobiegł w głąb ogrodu, nie zważając już na żadne środki ostrożności. W ogrodzie było zupełnie ciemno, to też co chwila potykał się i uderzał boleśnie o drzewa. Spowodowany szybkim biegiem hałas nie uszedł uwagi żołnierzy i żandarmów na ganku, którzy natychmiast rozpoczęli strzelaninę.

Uciekający poczuł nagle silny i krótki ból w prawym boku, ale biegł wciąż naprzód, przesadzał napotykane płoty i ogrodzenia, aż po kilku minutach, kiedy pogoń nie mogła go już dosięgnąć wśród licznych, ciemnych podwórzy i ogrodów, zatrzymał się i usiadł na ziemi, oddychając ciężko...

— Trafili, psiakrew! — syknął ze złością, poczuwszy znów ostry ból w piersi.

Rana nie zdawała się jednak niebezpieczną, gdyż ani na chwilę nie tracił przytomności. Rozpiąwszy kamizelkę, wsunął dłoń w kierunku zranionego miejsca: bielizna i cały prawy bok były mokre od ciepłej krwi. Nie można było dłużej odpoczywać, rana domagała się opatrunku. Powstawało pytanie, dokąd iść o tej porze, mając bądź co bądź za sobą pościg policyjny. Witold nie wiedział dokładnie, gdzie znajduje się i którędy mógłby wyjść na ulicę. Siedział nie pod, ale nad jakimś płotem, raczej obszyciem z desek, utrzymujących ziemię ostro ściętego wzniesienia terenu. W dole, głęboko na pozór, widać było czarne sylwetki drzew, za któremi bielał wysoki mur kamienicy.

— Och! — westchnął ranny — dawniej lepiej budowali miasta. Istny las... Niechże mnie kto złapie w tych przedpotopowych zakamarkach!

Bez namysłu chwycił się krawędzi płotu i skoczył w dół. Nie było zbyt wysoko i miękka murawa osłabiała wstrząśnienie, ale mimo to taki szalony ból przeszył Witolda, że całą siłą ścisnął zęby, aby nie krzyknąć. Na dobitkę opadły go dwa ogromne psy, ujadając zawzięcie. Dla obrony musiał używać znanego sposobu szybkiego schylania się, co rzeczywiście powstrzymywało brytanów, ale i sprawiało nieznośne cierpienia. Jęcząc zcicha i klnąc na czem świat stoi, zbliżył się wreszcie do kamienicy. Miał zamiar zbudzić stróża i zmusić go prośbą i groźbą do otwarcia frontowej bramy, podszedłszy jednak bliżej, dostrzegł światło w jednem z okien na parterze i stanął zdziwiony.

— Mieszkanie Kruka! — szepnął, oglądając się dookoła — tak, to chyba tutaj... Pójdziesz, psi synu! — krzyknął nagle na warczącego głucho brytana, który skorzystał z chwili i wpakował ostre zęby w łydkę nieproszonego gościa.

Psy odskoczyły z wrzaskiem.

— Iść czy nie iść do niego? — medytował ranny. — On chyba nie należy do tych „mądrych“, ale domyśli się jutro, skąd uciekałem... Nie pójdę!

Chmura białych płatków, jak śnieg, wiejący wprost w twarz, zamigotała przed oczami Witolda. Bolesna, dusząca nudność ścisnęła piersi. Zatoczył się pod ścianę i przyłożył czoło do chłodnej blaszanej rynny.

— Muszę... muszę opatrzeć ranę... inaczej padnę jak baran na ulicy... w pazury żandarmów lub stójkowego. Życie... Halka... i tysiąc, dwa tysiące ładunków, nie, za droga cena za spodziewaną plotkę, której można zresztą uniknąć, choćby za pomocą groźby.

Lekko zapukał do okna. Po chwili stora uniosła się w górę i przez szyby wyjrzała twarz Kruka, zbudzonego widocznie już dawno psim hałasem, gdyż ubrany był w palto i kapelusz, a w ręku trzymał potężną laskę.

— Kto tam? — zapytał groźnie.

— Ja, Wit... Stadnicki — poprawił się nocny włóczęga. — Puśćcie, do wszystkich dyabłów, bo te psy mnie zjedzą, jak żydowski placek.

Okno otworzyło się naoścież.

— Właźcie prędzej! — naglił zdziwiony Kruk. — Co się stało, wy u mnie i o tej porze?

Witold silił się na wesołość, choć głos z trudem przechodził mu przez gardło. Szczęki raz po raz zaciskały się mimowoli, nie pozwalając dokończyć dłuższych słów.

— Ja do was z prośbą — rzekł, wlazłszy do pokoju. — Musicie mi... pomódz... opatrzeć ranę, jestem ranio...ny w piersi... kulą. Nie mogę iść dalej... trudno...

Ogromne przerażenie odmalowało się na twarzy patryoty.

— Kto was ranił? Gdzie? — zapytał, spuszczając prędko storę.

— Jużci... nie psy wasze... choć jeden skosztował mnie... trochę, ale to nic. Wody mi dajcie.

Spiesznie rzucił „ornat“, kurtkę i kamizelkę, pod którą nie było już znać koszuli, tylko wielką krwawą plamę. Kruk w milczeniu przyniósł miednicę z wodą, poczem pomógł koledze ściągnąć resztę ubrania i ułożył go na własnem łóżku.

— Może macie... przypadkiem... bandaż? — wyjąkał ranny.

— Nie, ale to się zrobi z czystej bielizny — odrzekł gospodarz. — Ja znam się trochę na opatrunkach, wszystko będzie dobrze.

(C. d. n.).

26 marca 1911 rano doroczna konferencya rewirowa „Unii górników“ w Austryi, przy olbrzymim udziale 300 blisko delegatów. Obrady toczyły się wyłącznie około wewnętrznych spraw organizacyi zawodowej górników. Ze sprawozdań wynika, że na przekór wszystkim wrogom organizacya jest zawsze jeszcze silna i potężna i że w ostatnich miesiącach przybyło jej nawet członków. Mimo to nie ukrywano i nie upiększano faktu, że obecnie liczba jej członków jest znacznie mniejsza, aniżeli była w roku 1907. W sposób bardzo szczegółowy i znamienny starano się dociec przyczyn tego smutnego zjawiska. Przedewszystkiem nie należy zapominać, że rok 1907 był rokiem kulminacyjnym ruchu politycznego proletaryatu w Austryi. Ruch ten i świetne zwycięstwa wyborcze przyczyniły się także do tego, że nawet najbardziej indyferentni i oziębli dawali się zapisywać na członków. Górnicy stali wówczas w przededniu walki z przedsiębiorcami kopalnianymi, a to również zapełniło szeregi organizacyi. Tymczasem do walki nie przyszło, przedsiębiorcy porobili znaczne dość ustępstwa i zawarli z górnikami umowę zbiorową na dwa lata. Wówczas okazało się, jak górnik śląsko morawski jest jeszcze niedojrzały: organizacya zaczęła słabnąć, zgromadzenia opustoszały. Ale im więcej członków ubywało „Unii górników“, tem bardziej wzrastało zuchwalstwo gwarectw i ich przedstawicieli. Umowa zbiorowa straciła wszelką wartość dla górników, bo brakło siły, któraby dopilnowała jej dotrzymania.

To odbiło się na zarobkach, które spadły, a w dalszym skutku spadała ciągle liczba członków „Unii“. Do tego przyszła drożyzna, a wreszcie także zdradzieckie postępowanie separatystycznych warchołów czeskich. Im należy przypisać główną część winy upadku „Unii“. Zasiali niezgodę w solidarne i zgodne dotąd szeregi, obrzucili kierowników organizacyi oszczerstwami i podejrzeniami, osłabiając w masach zaufanie do osób i do całej organizacyi i przez to tysiące wypędzili z organizacyi w błoto indyferentyzmu lub w niechlujstwo lizaństwa i łamistrejkostwa. Separatyści nie spróbowali zająć się sami uświadamianiem ciemnych i organizowaniem indyferentnych, lecz usiłowali rozdwoić jednolite dotąd szeregi już zorganizowanych. To się im udało częściowo a korzyść mają z tego tylko przedsiębiorcy, bo skutkiem rozdwojenia stali się górnicy niezdolni do jakiejkolwiek akcyi odpornej przeciwko wyzyskiwaczom swoim.

Oto w skróceniu i w słowach parlamentarnych powtórzona treść przemówień kilkudziesięciu mowców z grona delegatów. Konferencya uchwaliła wykluczyć wszystkich separatystów z „Unii górników“, zerwać z nimi wszelkie stosunki, odsunąć ich od sprawowania funkcyi delegatów korporacyi przymusowej lub starszych Kas brackich.

Po uchwaleniu licznych wniosków, odnoszących się do wewnętrznych spraw organizacyi, zakończono o godz. 2½ po południu obrady, które trwały bez przerwy od godz. 8 rano.

Drugi wiec polski w Orłowej.

Tymczasem już o godz. 1 po południu tłumy robotników polskich otoczyły zewsząd „Dom Robotniczy“. Na godzinę 3 po południu zapowiedziano mianowicie ponowny wiec polski celem zaprotestowania przeciwko czeskim gwałtom i fałszom spisowym. Ponieważ zaś szowiniści czescy wydali drukowaną odezwę, w której wzywali znowu do rozbicia tego wiecu, więc lud polski przyszedł w olbrzymich masach, aby obronić swój „Dom Robotniczy“ przed najazdem „hołoty“, jak powiedziano w ulotniku, i nie dopuścić krzykaczy czeskich na wiec. Przezorność ta okazała się bardzo zbawienną. Około godziny 2½ przybyła bowiem pod dowództwem kasyera czeskiej „założny“ w Orłowej, niejakiego Fijali, gromada czeskich naganiaczy szybowych, pisarczyków i t. d., zbrojnych w potężne pałki, którzy klinem wbili się między masy polskich górników i szturmem usiłowali zdobyć wejście do „Domu Robotniczego“. Ale daremny to był trud. Nie puszczono ani jednego! Przy tej sposobności przyszło do małej utarczki, w ciągu której jeden nauczyciel polski został lekko zraniony w głowę uderzeniem kija. Podczas gdy przed bramą ciągle czescy nauczyciele i różna półinteligencya wyprawiała niesłychane burdy, w sali obradował spokojnie olbrzymi wiec. Przeszło 2000 osób z zapartym oddechem wysłuchało przemówień posłów tow. Daszyńskiego, dra Kunickiego i Regera, poczem uchwalono jednomyślnie krótką rezolucyę, potępiającą oszustwa i gwałty popełnione w czasie spisu ludności przez czeskich i niemieckich terorystów, zastrzegającą się przeciwko nadużywaniu wyników tego spisu do jakichkolwiek celów polityki szkolnej lub t. p. oraz domagającą się przeprowadzenia ponownych spisów przy współudziale mężów zaufania ludności polskiej. Zaznaczyć wypada, że skutkiem przepełnienia w sali około 1000 Polaków jeszcze musiało również pozostać na polu.

T. R.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 30 marca.

Wczorajsze wybory

z kuryi rękodzielniczej wydały następujący rezultat: Na 460 uprawnionych głosowało 423; wybrani zostali Piotr Kosobucki 300 i Wincenty Wajda 166 głosami. Kandydaci żydowskich rękodzielników Steinberg i Kirschner otrzymali 161 i 41 głosów, samodzielny kandydat Siemek 114 głosów.

Dzisiejsze wybory.

Dziś odbywają się wybory z kuryi małego handlu i z Czarnej Wsi z Kawiorami. W kuryi małego handlu postawili niezawiśli żydzi dotychczasowych radców dra Landaua, Krongolda i Schmelkesa; kahalnicy kandydują Norberta Wasserbergera i popierają Marcelego Dutkiewicza, zaś na własną rękę kandyduje dr Józef Drobner.

Wyborców w tej kuryi jest 1353, a głosowanie odbywa się w trzech sekcyach. W sekcyi pierwszej zasiadają w komisyi radcy Peroś i Heuman oraz mężowie zaufania Liebling i Rosenberg; w sekcyi drugiej zasiadają radcy Bujwid i Tilles oraz mężowie zaufania dr Süsskind i Bincer; w sekcyi trzeciej zasiadają radcy Koy i i Ritterman oraz mężowie zaufania Kluger i Bandel.

Do godz. 11 przed południem oddano głosów: w pierwszej sekcyi 118, w drugiej sekcyi 136, w trzeciej 130. Ruch wyborczy bardzo ożywiony; plac przed magistratem, kurytarze i schody przepełnione.

Z Czarnej Wsi jest 290 wyborców. W komisyi zasiadają radcy Peroś i Stachowski. Udział wyborców słaby.

Sprawy partyjne.

Wystąpienie z partyi. Komitet Wykonawczy P. P. S. D. otrzymał od adwokata dra Józefa Drobnera następujące pismo:

Do Szanownego Komitetu Wykonawszego P. P. S. D. w Krakowie.

„Szanowni Towarzysze! Zawiadamiam uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym składam mandat członka Komitetu Wykonawczego P. P. S. D, a zarazem ustępuję z organizacyi partyjnej.

Z socyalistycznem pozdrowieniem

Drobner.

Kraków, 29 marca 1911 r.“

Wystąpienie p. dra Józefa Drobnera z naszej partyi jest konsekwencyą, którą p. Drobner wyciągnął z uchwały Komitetu Wykonawczego. Bo skoro partya odrzuciła kandydaturę, a p. Drobner uważał tę kandydaturę za ważniejszą, niż solidarność partyjną, więc zrobił dobrze, że z partyi wystąpił. Prywata i partya pogodzić się nie dadzą.

Ubolewać tylko należy, że do tej prywaty dali się wciągnąć niektórzy towarzysze żydowscy, którzy stali się narzędziami intryg kahalnych.

Radość „Czasu“, że partyi grozi „nowy rozłam“, uważamy za przedwczesną.

Posiedzenie pełnego komitetu centralnego żydowskiej socyalnej demokracyi w P. P. S. D. wraz z delegatami komitetów miejscowych Ż. S. D. odbyło się w sobotę 25 marca we Lwowie.

Obrady trwały cały dzień, a ze sprawozdań poszczególnych miejscowości można było skonstatować wzrost organizacyi Ż. S. D. Przewodniczył tow. Salamander, który przedstawił działalność komitetu centralnego. Ze Lwowa zdał sprawozdanie tow. Buber, z Krakowa tow. Metzger, z Przemyśla tow. Mandel, ze Stryja i Drohobycza tow. Welker i Rosenstraus, ze Stanisławowa tow. Schrager, z Brodów tow. Badian, inne komitety przysłały pisemne sprawozdania.

Po referacie tow. dra Zetterbauma omówiono praktyczne zadania agitacyi i organizacyi w Ż. S. D. i uchwalono zwołać konferencyę wszystkich organizacyj, należących do Ż. S. D. na jeden dzień przed kongresem partyjnym.

Plenarne posiedzenie centralnego komitetu Ż. S. D. napiętnowało oszczerczą kampanię przeciw tow. posłowi Diamandowi, prowadzoną przez syonistów, w interesie sfer wrogich proletaryatowi żydowskiemu. W szczególności stwierdzono, że właśnie tow. Diamand był jedynym posłem żydowskim w Galicyi, który osobiście interweniował w sprawie kar nałożonych przy spisie ludności i uzyskał przyrzeczenie, że kary te będą zniesione i że ponadto poseł Diamand poruszył po raz drugi kwestyę tę dnia 15 marca w komisyi budżetowej, domagając się ewentualnej interwencyi ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw nadużyciom administracyi galicyjskiej. W tej sprawie uchwalono także wydać odezwę żargonową, z pouczeniem dla tych, którym kar nie zniesiono, by się zgłosili o interwencyę do domitetu centralnego, lub wprost do tow. Diamanda.

Listy z kraju.

Rzeszów, 29 marca.

Dzień kobiet. — Stosunki na towarowym dworcu kolejowym. — Wybryki pana inspektora szkolnego.

W ślad za wezwaniem Komitetu wykonawczego urządzono w Rzeszowie w dniu 19 marca zgromadzenie kobiet pracujących. Już to miejscowe stosunki nie pozwoliły na urządzenie publicznego wiecu i dlatego ograniczyliśmy się do poufnego zgromadzenia robotnic o godz. 4 po południu w sali Związku stow. rob. Zgromadzenie odbyło się przy udziale kilkudziesięciu robotnic, na którem o zadaniach kobiet pracujących przemawiał tow. dr Pelzling.

Tow. Barda referował o konieczności organizacyi robotnic. Jako rezultat dyskusyi powzięto uchwałę częstego zwoływania zgromadzeń robotnic i w tym celu zawiązano agitacyjną sekcyę kobiecą.

Stosunki przy zwózce towarowej na tut. dworcu kolejowym poczynają przybierać formy jakiegoś rabunkowego rozboju przedsiębiorców zwozu towarowego. Przedsiębiorcy ci zawiązali kartel i z każdym dniem podnoszą cenę za odwóz towarów do handlu. Drobny kupiec staje wobec takich stosunków w położeniu bez wyjścia. Odwóz towarów z kolei kosztuje go bardzo często więcej, aniżeli cały zarobek, jaki ze sprzedaży towaru uzyska.

Byłoby pożądane, aby w celu położenia kresu wyzyskowi przedsiębiorców przewozowych Dyrekcya kolejowa dostawę towarów z dworca kol. na miejsce przeznaczenia objęła we własny zarząd, względnie wydała taryfę kosztów przewozu tak, jak to już istnieje w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Przemyślu i t. d.

Po ustąpieniu inspektora szkolnego p. Zagrodzkiego otrzymało nauczycielstwo naszego powiatu ciekawy egzemplarz jako swego przełożonego.

Nowy pan inspektor rozpoczął rządy swoje od wprowadzenia ciekawych reform w szkole.

Na konferencyi nauczycielek szkoły im. Scholastyki w Rzeszowie w dniu 18/3 wygłosił ten pan do nauczycielek takie wezwanie, które tu dosłownie przytaczamy: „Panie powinny być niejako szpiegami, podsłuchiwać co mówią uczennice, donosić dyrekcyi, a my będziemy takie uczennice wydalać ze szkoły“.

Poza tem nie spodobała się p. inspektorowi jedna z nauczycielek niejaka Etti Fink, którą bez podania powodów wydalił z posady w 24 godzinach po 12 latach nienagannej służby. Wśród nauczycielstwa zapanowało niepomierne zdumienie: jakie powody mogły kierować p. inspektorem w wyrzucaniu na bruk nauczycielki, jeśli nic uchwytnego zarzucić jej nie można było. Przyjęcie na tę posadę jakiegoś żydka z Sokołowa, protegowanego przez tamtejszą hyenę wyborczą niejakiego Wiesenfelda, wyjaśnia sytuacyę.

Sokołów należy do okręgu wyborczego obecnego namiestnika p. Bobrzyńskiego.

Pan Wiesenfeld to jego „Hausjude“ i jego macher wyborczy, którego wpływy decydują nawet o obsadzeniu posad nauczycielskich w — Rzeszowie.

Najcharakterystyczniejszym objawem gospodarki p. inspektora to następujący okólnik, podpisany przez rzesz. starostę:

C. k. Rada szkolna okręgowa
L. 1266. Rzeszów, 13 marca 1911.

OKÓLNIK

do wszystkich zarządów szkół i Rad szkolnych miejscowych okręgu rzeszowskiego.

Zarządy szkół przedkładając zawiadomienia o udzielanych krótkich urlopach we własnym zakresie działania, nie podają najczęściej szczegółów powodu udzielania urlopu, lecz poprzestają na ogólnikowem określeniu n. p. sprawa osobista, wyjazd, termin sądowy i t. p. Ponieważ c. k. Rada szkolna okręgowa oprócz ewidencyi urlopów pragnie mieć także dokładną ewidencyę czy zarządy szkół względnie miejscowe rady szkolne postępują przy udzielaniu urlopów po myśli § 125 regulaminu szkolnego z należytą oględnością, przeto wzywa się Zarządy szkół względnie Rady szkolne miejscowe, aby w przyszłości podawały szczegółowo przyczyny urlopu do wiadomości c. k. Radzie szkolnej okręgowej, stwierdzając zbadanie tych przyczyn i ich prawdziwość.

C. k. Radca Namiestnictwa
Morstin.

Okólnik ten, to brutalny zamach na swobody obywatelskie całego nauczycielstwa w powiecie rzeszowskim.

§ 125 regul. szkoln. zezwala kierownikom szkół na udzielanie krótkich urlopów (3 dni) bez badania bliższych powodów prośby o urlop.

Są bowiem powody prośby o urlop natury ściśle dyskretnej. Pan inspektor przyznając w powyższym okólniku, że nauczyciele podają bliższe określenia powodów prośby o urlop, żąda w końcowym ustępie, aby miejscowe władze szkolne „stwierdzały“ i „badały“ „prawdziwość“ podanych powodów o urlopy. Jest to postawienie pod dozór policyjny całego stanu nauczycielskiego do tego stopnia, że wyjazd nauczyciela do Krakowa czy Lwowa w sprawach osobistych, rodzinnych czy obywatelskich będzie wskutek urzędowego żądania miejscowej rady szkolnej przez policyę „stwierdzany“ i badana „prawdziwość“ powodów urlopów.

Koroną tej błazeńskiej gospodarki p. inspektora jest następujący wypadek, który wydarzył się tutaj przed kilkoma dniami:

Zmarł jeden z miejscowych obywateli — Patroś. W dniu śmierci przybyła do w agonii leżącego ojca córka będąca nauczycielką w Zgłobniu. Imieniem swej siostry udał się do p. inspektora jej brat, prawnik, z prośbą udzielenia 5 dniowego urlopu a to przez wzgląd, że ojciec lada chwila skona. Pan inspektor odmówił udzielenia urlopu żądając, aby się natychmiast wybrała do szkoły, grożąc wyciągnięciem z tego konsekwencyi. Przeciw owej decyzyi przyznał prawo rekursu do Rady szkolnej krajowej. Kiedy w parę minut później dopiero zjawiono się u niego z wiadomością, że ojciec petentki już nie żyje, zdecydował się po długiem wahaniu na udzielenie urlopu 3 dniowego. W sprawie barbarzyńskich harców tego pana na karkach nauczycieli ma się wkrótce odbyć wiec nauczycielski okręgu rzeszowskiego.

„Swoi“ i obcy.

Z powodu uniewinnienia Trudnowskiego wystąpił „Czas“ z ubolewaniem... „Sędziowie przysięgli nie byli w stanie rozdzielić ohydy szpiegostwa od odwetu, wymierzonego ręką oskarżonego“ — „Czas“ zaś posiada taki odczynnik rozdzielający — mianowicie: w „zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości“, której przysięgli „nie wywalczyli zwycięstwa“...

Jakie oparcie ma w tym wypadku „bezwzględna sprawiedliwość“ — to o parę wierszy dalej nieopatrznie sam „Czas“ konstatuje, pisząc: „Państwo broni się przeciwko szpiegostwu kodeksem i więzieniem. Szpiegostwo, uprawiane na krzywdę i mękę społeczeństwa, nie mającego swego państwa, **nie ma tej ochrony**“.

A więc w ogromnej dziedzinie swych krzywd i mąk społeczeństwo polskie — według twierdzenia „Czasu“ — jest prawnie nieochronione — ołtarza sprawiedliwości kodeksowej tu brak zupełnie: szpieg polityczny, sprawca owych krzywd i mąk, może pozostać bezkarnym — to już jego przywilej w „społeczeństwie, nie mającem swego państwa“. Wobec jego bezkarności zna „Czas“, zwolennik „bezwzględnej sprawiedliwości“, tylko wyrazy rezygnacyi: brak ochrony przeciwko niemu nasuwa organowi stańczykowskiemu tylko takie westchnienie: „Jedno to cierpienie i jeden ból więcej, ale znosić go musimy, jak tyle innych“...

Natomiast na odruch samoobrony przeciwko bezkarności szpiega, przeciwko wżeraniu się w organizm społeczeństwa takiego zadżumionego gryzonia — ma „Czas“ gwałtowny okrzyk oburzenia, że to nie jest „wymiar sprawiedliwości przez legalnego jej szafarza“. Tu porzuca on bierność, rezygnacyę, niesprzeciwianie się złemu — i „szafarzowi legalnej sprawiedliwości“ pochopnie podaje taśmę stryczkową przeciwko „uzurpatorowi“... Uzurpatorowi? Gdy sam skonstatował, że kodeks oficyalny pod swe skrzydła ochronne tej dziedziny nie objął — więc logicznie pozostawione tu pole tylko samoobronie, więc logicznie niema tu uzurpacyi, niema tu kłusownictwa. — To pojęła nawet wiedeńska „Presse“, wywodząc, że dopóki tarcza kodeksu nie osłoni ziem austryackich przed ohydą rosyjskich szpiegów i prowokatorów, zrozumiałymi będą werdykty uwalniające szpiegobójców.

Tak wyrozumował obcy organ, któremu obce są te uczucia specyalne, jakie skrzą się w narodzie, mającym ogromny odłam pod jarzmem cara i jego pogromczyków.

Dla wiedeńskiego pisma było to rozumowanie — akademickie tylko, a przecież bardziej żywe, bardziej wierne, bardziej ludzkie

od wywodów dziennika w polskiej wychodzącego mowie.

„Przemówiło tu — pisze „N. Fr. Presse“ o werdykcie przysięgłych uwalniającym Trudnowskiego — bez wątpienia zbałamucone poczucie prawne. Ale winnym tego zbałamucenia poczucia prawnego jest fakt, że rząd rosyjski nie zadowalnia się ściganiem podejrzanych o zbrodnie polityczne lub o agitacye polityczne na własnem terytoryum państwowem, lecz także poza swojem terytoryum państwowem, zwłaszcza w Galicyi, utrzymuje organizacyę swej tajnej policyi, która ma nadzorować podejrzanych poddanych rosyjskich. Od nadzorowania do prowokacyi jest tylko jeden krok, i z afery Aziewa wiadomo, że te zagraniczne ekspozytury ochrany dość często prowokowały i organizowały spiski dla wykonywania zamachów.

Nie tak dawno rząd rosyjski nosił się z planem utworzenia w Wiedniu centrali dla tych ekspozytur ochrany w Austryi, która miała nawet otrzymać pewnego rodzaju oficyalny charakter w stosunkach z władzami austryackiemi. Planu tego musiała się Rosya wyrzec, w każdym jednak razie działalność tajnych ekspozytur policyi rosyjskiej i ich agentów ujawnia się w Galicyi w sposób nadzwyczaj wstrętny. Jestto grube nadużycie prawa gościnności, jeżeli obce państwo wyzyskuje to prawo gościnności dla szpiegostwa politycznego na naszym własnym gruncie.

Francuski prezydent ministrów Clemenceau widział się w czasie swego urzędowania zmuszonym wskutek roboty rosyjskich szpiclów prowokatorów we Francyi zażądać usunięcia z Francyi tajnej policyi rosyjskiej. Austrya ma wszelkie powody naśladować przykład Francyi i oczyścić swoje terytoryum z rosyjskich szpiegów policyjnych. Winna to ona nietylko swoim polskim obywatelom, lecz także swojej własnej godności, jakoteż porządkowi i bezpieczeństwu na swojem terytoryum państwowem.

Gdy Galicya będzie oczyszczona z organów ochrany, wtedy nie zdarzy się już w miastach galicyjskich mord i zabójstwo i nie będzie się tam bezkarnie przelewało krwi. Werdykt krakowskich przysięgłych jest protestem przeciw zorganizowanej robocie rosyjskich szpiegów policyjnych na terytorym austryackiem“.

Tak pisze „Neue Freie Presse“, podczas gdy „polski“ „Czas“ upomina się o prawo gościnności dla szpiclów rosyjskich w Galicyi...

Przeciwko ponawianiu się krwawych rozpraw wobec szpiegów na gruncie galicyjskim nie potrzeba apoteozy legalnego stryczka, lecz wdrażania w umysły emigrantom z Królestwa, że w interesie prawa azylu muszą za wszelką cenę unikać teroru poza kordonem rosyjskim.

Ten wzgląd praktyczny, a tak doniosły, winien im bezwarunkowo przyświecać. Tego przykazania przestrzegają socyaliści; przestrzegać go musi i N. Z. R.

KRONIKA.

Kraków, 30 marca.

Zmiana taryfy telefonicznej. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, zmieniające szereg postanowień regulaminu telefonicznego i taryfy telefonicznej. Rozporządzenie to uwzględnia szereg życzeń podniesionych przez koła interesowane szczególnie przez radę przemysłową.

Ogłoszone będą na razie tylko te postanowienia, które wchodzą w życie z dniem 1 lipca b. r., natomiast szereg wniosków rady przemysłowej co do należytości za rozmowy międzymiastowe, rozszerzenia sieci telefonicznych lokalnych itd. wymaga jeszcze szczegółowego zbadania i pertraktacyi z rozmaitymi czynnikami, to też będą one później załatwione.

Nowiny krakowskie.

Proces Królewiaków. W sobotę przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Waltera odbędzie się proces przeciw Królewiakom o tajne stowarzyszenie, o przechowywanie materyałów wybuchowych i o przekroczenie zakazu noszenia broni. Oskarżeni są: 1) Jan Latour, urzędnik prywatny, 2) Eugeniusz Radliński, słuchacz filozofii, 3) Władysław Chybowski, słuchacz filozofii, 4) Zygmunt Jasiński, urzędnik prywatny, 5) Emilian Meduski, uczeń szkoły realnej i 6) Wacław Gołkowski, słuchacz filozofii. Mieli oni, zdaniem prokuratoryi, założyć tajne stowarzyszenie „Związek walki czynnej“ i organizacyę wojskową.

Bronić będzie dr Heski; rozprawa potrwa cały dzień; świadków powołano 3.

Uniwersytet Ludowy urządza w niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 7 wieczór w sali „Ogniska“, Rynek l. 12 wykład dra F. Perla: Psychologia rewolucyonistów i rewolucyi w utworach Andrzeja Struga. Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w biurze Uniwersytetu Ludowego codziennie między godziną 5—7. Cena miejsc: siedzące po 50 h, stojące po 30 h.

Loterya artystyczna. Od godz. 4 dnia 1-go kwietnia do godz. 4 dnia 2 kwietnia odbędzie się w lokalu Uniwersytetu Ludowego wystawa fantów. Do rozlosowania w dniu 2 kwietnia przeznaczone są oryginalne prace malarzy: Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Vlastimila Hofmana, Żelechowskiego, Strojnowskiego, Kazimierowskiego, Kowalskiego Leona, Dobrodzickiego, Jana Bukowskiego, Stanisława Dębickiego; karykatury T. Lipińskiego; rzeźby Jana Raszki oraz Hochmana, prócz tego liczne reprodukcye artystyczne, ceramika, odlewy gipsowe, fotografie i wydawnictwa artystyczne.

Senzacyjne aresztowanie. Od kwietnia z. r. dzierżawił folwark Płaszów od rodziny Czeczów pan, podający się za Czesława Gaszyńskiego z Królestwa. Przyjeżdżał on często do Krakowa na zabawy, przyczem policya zauważyła, że w hotelach różnie się meldował. W marcu z. r. pojawiła się w „Nowościach ilustr.“ notatka o ucieczce z Warszawy głośnego szantażysty Antoniego Zgórskiego, który razem z szajką podobnych mu indywiduów naciągnął na grube sumy hr. Wielopolskiego, fałszował weksle; mimo że był żonaty i ojcem jednego dziecka, zaręczył się z bogatą panną. Raz przy sposobności odwiedzin u tej narzeczonej skradł jej paszport, poszedł z damą z półświatka do notaryusza, gdzie ta zeznała na jego rzecz cesyę na należące się narzeczonej 18.000 rubli. Zgórski cesyę spieniężył i wyjechał do Galicyi, gdzie osiadł w Płąszowie.

Wczoraj policya przeprowadziła u niego rewizyę, przyczem po skonstatowaniu identyczności rzekomego Gaszyńskiego ze Zgórskim wyszło na jaw, że niema żadnych papierów; przyznał on, że także stosunek jego do dóbr bierzanowskich polega na oszustwie, gdyż na zabezpieczenie stosunku dzierżawnego dał sfałszowany kwit kaucyjny na 20 000 K.

Oszust ten żył w Krakowie na wysokiej stopie, przesiadywał u Hawełki, a nawet starał się o bogaty ożenek.

Z praktyk lekarzy kolejowych. Odnośnie do notatki pod powyższem tytułem, umieszczonej we wczorajszym „Naprzodzie“, otrzymujemy od p. dra Kwiatkowskiego następujące wyjaśnienie:

O chorobie Broszkiewicza (zapadł w nocy z piątku na sobotę) dano mu znać w niedzielę w południe. Wróciwszy o godz. $1^1/_2$ w południe do domu, chciał dr Kwiatkowski po obiedzie udać się do chorego, tymczasem o godz. 3 przyszedł chłopiec z prośbą, aby dr K. zaraz poszedł, co ten natychmiast uczynił. U chorego skonstatował ciężkie zapalenie płuc i polecił żonie, aby w poniedziałek rano przyszła do kancelaryi na dworcu kolejowym z zawiadomieniem o stanie chorego. Broszkiewiczowa przyszła dopiero we wtorek i oświadczyła, że stan chorego jest jednakowy, że lekarstwo jeszcze ma i prosiła o wizytę. Dr K oświadczył jej na to, że stan chorego zna i niema gwałtownej potrzeby dziś (wtorek) go odwiedzić, a gdyby choremu się pogorszyło, żeby go zaraz uwiadomiono. Nie dano jednak zupełnie znać, lecz we środę rano posłano po dra Laberscheka, który Broszkiewicza zastał już konającego.

Wyjaśnienie to, zdaniem naszem, nie osłabia stanu rzeczy przez nas przedstawionego. Sądzimy, że po skonstatowaniu ciężkiej choroby należało samemu pójść do chorego, nie czekając na zawiadomienie lub wezwanie. Zresztą sprawę mogłoby najlepiej wyświetlić przesłuchanie żony Broszkiewicza, którą koniecznie trzeba wezwać do dyrekcyi.

Pożar piwniczny wybuchł wczoraj w domu przy ul. Floryańskiej l. 25, gdzie z powodu nieostrożności zapaliły się rupiecie, przyczem służąca miała odnieść poparzenia. Ogień ugasiła straż pożarna.

Na Saksy przejechało wczoraj 4270, a dziś 2900 wychodźców.

O dżumie wykładał w poniedziałek dr F. Eisenberg w Podgórzu w sali Rady miejskiej wobec licznego zastępu słuchaczów. — We czwartek odbędzie się drugi odczyt dra Eisenberga o gruźlicy. Robotnicy powinni jak najliczniej pospieszyć na ten ważny i pouczający wykład. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp dla robotników wolny.

Odczyty odbywają się staraniem podgórskiej Kasy chorych i Uniwersytetu Ludowego.

— **Z Towarzystwa technicznego.** W sobotę 1 kwietnia odbędzie się we własnej sali (Straszewskiego 28) zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin.

— **W cyrku Edison** w piątek 31 b. m. rozpoczyna się nowa serya nadzwyczaj interesujących zdjęć kinematograficznych. Atrakcyą programu będzie wstrząsający dramat p. t. „Uleczona z szaleństwa“, „Stary dzwonnik“, obraz osnuty na tle średniowiecznej legendy, oraz aktualny i niezrównany Żurnal Pathego. Nadto programu dopełnią: zdjęcie z natury „ćwiczenie włoskiej kawaleryi“, pouczający obraz plantacyi georginii i kilka innych treści humorystycznej, a między innymi niezrównany Linder w obrazie „Maciuś wreszcie się ożenił“.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Nora“ (występ p. Solskiej).
Piątek: „Panna Maliczewska“ (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) w piątek o godzinie 7 wieczorem: dr W. Dawid: „Z psychologii współczesnej“.

Nowiny lwowskie.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie świadek Uhma stwierdził, że pierwszy pocisk polana padł ze strony ruskiej. Po chwili poczęły polana padać gęsto, a wreszcie coraz rzadziej, natomiast dały się słyszeć strzały. Barykady stawiano tylko w chęci obrony rektoratu. Rusini mogli wyjść przez schody koło sali VII, więc nie zamknięto im drogi tą barykadą.

Po przerwie wypytywali świadka wszyscy obrońcy. Po przeszło godzinnem szczegółowem wypytywaniu zażądał świadek przerwy, ponieważ się czuł znużonym. Świadek na zapytania obrony stwierdził, że słyszał, jak koło sali egzaminacyjnej padła kula ze strony ruskiej i utkwiła w ścianie na wysokości człowieka. Oglądał też inne ślady kul w ścianie. Wyklucza świadek absolutnie, aby podczas chwilowej jego nieobecności na korytarzu strzelał ktoś z Polaków, albo służby uniwersyteckiej, gdyż nikt nie miał broni. Gdy wkroczyła policya i internowała studentów ruskich, młodzież polska wysłała deputacyę do komisarza policyi, aby u wszystkich przeprowadził rewizyę. Rewizyę przeprowadzili bardzo ściśle agent policyi i dwaj żołnierze policyjni i niczego nie znaleźli u młodzieży polskiej.

Następnie wypytywali świadka oskarżeni. Świadek był tak zmęczony, że domagał się przerwy w zeznaniach. O godz. $3^1/_2$ po południu odroczono rozprawę do dzisiaj. Wczorajszą całą rozprawę wypełniło przesłuchanie jednego świadka.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj na letnim torze saneczkowym na placu Powystawowym. Zjeżdżali tam chłopcy po dość stromej pochyłości; jeden z nich 10 letni Edward Baranowski nadział się literalnie na jakiś odłamek drzewa, który wszedł w okolicy lewej pachwiny, wyszedł szyją. Jakiś prywatny samochód zabrał nieszczęśliwego chłopca, zalanego krwią i zawiózł do szpitala, gdzie go poddano natychmiast operacyi. Stan chłopca nader groźny i nie wiadomo, czy będzie można utrzymać go przy życiu.

Ofiara wypadku żyje mimo przeprowadzenia na niej nader niebezpiecznej operacyi. Odłamek drzewa, który poprzebijał trzewia i przeszedłszy popod żebra nadwerężył płuca, wyciągnięto, przyczem musiano otwierać prawie całą jamę brzuszną i klatkę piersiową.

Z kraju.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni. Dnia 29 bm. w kopalni węgla w Brzeszczach spadł kamień na górnika Kazimierza Chołota, łamiąc mu lewą nogę poniżej kolana i zadając mu obrażenia na całem ciele. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przez miejscowego lekarza odwieziono do szpitala w Białej.

TELEGRAMY

z dnia 30 marca.

Przesilenie w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Jak słychać, prezydent Rady państwa Akimow miał zamiar podać się do dymisyi, jednak po audyencyi w Carskiem Siole odstąpił od tego zamiaru. Onegdaj ponownie obiegała pogłoska o jego ustąpieniu. Pogłoska ta powstała może stąd, że część Rady państwa mimo onegdajszego oświadczenia Akimowa, że Rada posiada najwyższe zaufanie, zamierza wnieść interpelacyę w sprawie niezgodnego z prawem postępowania prezydenta gabinetu. Byłaby to pierwsza interpelacya w Radzie państwa.

Car polecił prezydentowi Rady państwa, aby zawiadomił Durnowa, że car wprawdzie ceni jego zasługi, jednakże sądzi, że zachowanie się Durnowa podczas ostatniego przesilenia nie było słusznem. Durnowo ma obiecaną w najbliższym czasie audyencyę u cara.

Dżuma.

Cirin. (Pet. ag. tel.). W ostatnich 10 dniach były po dwa wypadki śmierci na dżumę dziennie.

Nowy gabinet we Włoszech.

Rzym. (Ag. Stefani). Król przyjął wczoraj dymisyę gabinetu Luzzatiego i polecił Giolittiemu utworzyć nowy gabinet. Jak w kuloarach parlamentu słychać, gabinet Giolittiego utworzony będzie dziś.

Nowe powstanie w Albanii.

Wiedeń. Z Cetynii donoszą, że powstanie albańskie jest tym razem bardzo poważne i bardzo skuteczne. Wszystkie forty w okręgu Tuzi są w ręku powstańców; jeden tylko fort jest jeszcze w ręku tureckiem i tam schroniły się wszystkie załogi, ale i ten będzie się musiał poddać.

Cetynia. Onegdajszej nocy Albańczycy podpalili koszary w Tuzi. Walka około małego fortu powyżej Tuzi, dokąd się garnizon cofnął, trwała całą noc. Mnóstwo kobiet, dzieci i starców schroniło się do Podgorycy.

Konstantynopol. Minister wojny, który miał wczoraj wyjechać do Macedonii, zaniechał podróży z powodu powstania albańskiego. „Irade“ sułtańskie powołuje pod broń nowe bataliony redyfów. Dzienniki oceniają siłę powstańców na 5000 ludzi.

Pożar „Kapitolu“ w Albany.

Albany (stan Nowy Jork). Wczoraj rano wybuchł pożar, który grozi zniszczeniem Kapitolu, przedstawiającego wartość 25 milionów dolarów.

Pożar wybuchł na trzeciem piętrze, prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia i rozszerzał się z wielką szybkością. Kapitol częściowo zniszczony. Skrzydło zachodnie zupełnie zgorzało. Obie sale posiedzeń ucierpiały znacznie przy akcyi ratunkowej od prądu wody. Drogocenna biblioteka państwowa zgorzała. Spaliło się również mnóstwo dokumentów i manuskryptów ogromnej wartości. Tylko część dokumentów zdołano uratować. Ogólną szkodę oceniają na 8 do 10 milionów dolarów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Komisyi oświatowej we czwartek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt tow. dra Emila Bobrowskiego: „O polityce gminnej“ (Czego socyaliści mają się domagać w Radach gminnych). Wstęp wolny. Po odczycie dyskusya.

* **Roczne poufne zebranie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob. Zwraca się uwagę wszystkim Towarzyszom i Towarzyszkom, iż na zebranie to mają wstęp tylko ci, którzy opłacają podatek partyjny i wykażą się legitymacyą partyjną. — Wzywamy wszystkie organizacye zawodowe i komitety podmiejskie, jak również instytucye partyjne, aby wezwały swych członków do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **W stow. „Postęp“** (Krakowska 25) odbędzie się zgromadzenie wszystkich stowarzyszeń zawodowych w piątek 31 marca b. r. o godz. 8 wieczór. Sprawa bardzo ważna. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. Reiter, sekretarz.

* **Poufne zgromadzenie fryzyerów** odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu w sali „Domu Robotniczego“ w Podgórzu w celu utworzenia grupy miejscowej. Wszystkich towarzyszów fryzyerów prosimy o niezawodne przybycie.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 2 kwietnia w salach Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie: „Królowa przedmieścia“, obraz w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, napisał p. K. Krumłowski. Muzyka ułożona dla „Sceny robotniczej“ przez P. J. Czecha. W wykonaniu śpiewów zbiorowych bierze udział „Chór robotniczy“ podgórski. Kuplety okolicznościowe i tańce pomysłu amatorów i amatorek „Sceny robotniczej“. Wstęp od osoby 70 h, krzesła w pierwszych rzędach 1 K 10 h wraz z garderobą. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Do prania bielizny

polecenia godnym jest ekstrakt mydlany „SAPON“ z marką ochronną „koszulką“. Środek pod gwarancyą nieszkodliwy. Kto raz spróbuje już go nie porzuci. Paczki po 40 i 20 hal. wszędzie do nabycia.

Wyrób chem. fabr. „Ergasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie (W. Ks. Poznańskie).

Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**

bezpłatnego biura pośrednictwa pracy

i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.

Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9.**

Poszukuje się

spólnika

który byłby w możności dla już istniejącej w Krakowie Gen. Agencyi najtańszego i najkorzystniejszego Tow. ubezpieczeń na życie organizować w zachodniej Galicyi i samodzielnie ubezpieczenia zawierać.

Wymagane warunki: **1. Kaucya kor. 2000—3000; 2. Dobre referencye; 3. Większe znajomości w Galicyi.**

Znajomość w tym zakresie pracy pożądana. — Uwzględnione będą tylko oferty odpowiadające powyższym wymaganiom. — **Miesięczny dochód około 800 koron.** — Oferty pod **T. K. O.** do :-: działu inseratowego „Naprzodu“ ulica św. Marka L. 21. :-:

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czachy

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo **6 hal., tytuł 20 hal.**

Palacz i pomocnik

obznajomiony z wypalaniem cegły w piecu kręgowym znajdzie zajęcie. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje parowa cegielnia Kraków-Grzegórzki.

Do wynajęcia

2 pokoje na pracownię, sklep lub biuro na parterze z portalem od 1 kwietnia przy ul. Karmelickiej l. 10. Wiadomość na miejscu w zakładzie krawieckim Maurycego Rennerta.

Rowery używane

K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1. Cennik darmo.

Niezawodny zarobek.

Z powodu choroby jest do odsprzedania nowa maszyna pończosznicza. Nauka darmo. **Stały odbiór roboty zapewniony.** Informacyi udzieli p. Marya Strobl. Wisła p. Ustroń.

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki **5 kg. puszka 6·30 K.** Miód kuracyjny lipcowy **5 kg. 7 K.** Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce Nr 79.**



Kanarki

harceńskie pięknie śpiewające przy świetle od 10—20 K, samiczki od 3— 6 K. Do nabycia u **Józefa Cyzera, Podgórze — ulica Kalwaryjska.**

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW

THE BERLITZ SCHOOLS

w Krakowie, ul. św. Jana L. 3, I. piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

KAWY

surowe i palone

w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

ROWER

marki „Brennabor“ z wolnem kołem (freilaufem) w bardzo dobrym stanie jest tanio

do sprzedania

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa l. 11.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece **dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.



Bilety okrętow[e]

do

Ameryk[i] i Kanady

Kto się chce uchroni[ć] od zawodów i stra[t] niech żąda poucze[nia]

Zofia Biesiadecka

Oświęcim.

Bólu głowy i nerwowości

pozbyłem się — nosząc



Berson

OBCASY GUMOWE.

Fabryka wyrobów Bersona, Wiedeń VI/1.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I. p. Wiadomość u właściciela: J. Liebeskind, Rynek Kleparski l. 11.

Czeladnik tapicerski

znajdzie zatrudnienie w pracowni Fr. Karlińskiego, plac Matejki l. 5.

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

WINA oedenburgskie

białe po 1, 1·30, 1·50 i 2 K butelka
czerwone po 1·10, 1·30 i 2 K butelka

Na święta

w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K.

L. 27244/1911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
pokostniczych,
szklarskich,
malarskich,
posadzek kamionkowych

dla budowy Magistratu w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 28 kwietnia o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. — Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, d. 23 marca 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londyn[ie]

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczony[ch] w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K 564,626.6[...]
Aktywa	K 235,857.5[...]
Roczny dochód	K 33,767,3[...]
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K 170,000.0[...]
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K 63,703.5[...]
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K 7,429.1[...]

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 1[...]

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, które[...] się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawa[...]

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ

HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21